

Parki narodowe: zbyt małe, zbyt rozczłonkowane i zbyt skomercjalizowane

Co przychodzi na myśl przeciętnemu człowiekowi, kiedy pomyśli o parku narodowym? Parki, narodowe kojarzą się powszechnie z pewnym ideałem: wielka przestrzeń pozbawiona ludzkich tworów... bogactwo gatunków i mnóstwo różnych form życia roślinnego i zwierzęcego... pierwotne ekosystemy, swobodnie funkcjonujące... czyste powietrze i woda... doskonały, „dziki” obszar dla prowadzenia edukacji ekologicznej... piękno... odludzie... dzikość... dzikość... dzikość...

W XIX wieku, w Stanach Zjednoczonych, powstał pierwszy park narodowy na świecie - Yellowstone. Obecnie, ponad sto lat od tej historycznej chwili, na całym świecie powstają parki narodowe, a poszczególne kraje w różny sposób adaptowały tę ideę u siebie. Wśród głównych przyczyn powoływania parków narodowych jest ochrona krajobrazu i dzikiej przyrody oraz tworzenie naturalnego fundamentu dumy narodowej. W różnych społecznościach, różnych systemach politycznych i w krajach o różnych dominujących ideologiach, a wśród nich także w Stanach Zjednoczonych i w Polsce, parki narodowe są chyba najbardziej znanymi i spopularyzowanymi formami ochrony przyrody.

Chociaż parki narodowe są czymś dobrym, niestety, nie są bez skazy. Nie są one idealną formą ochrony przyrody. Ideą parków narodowych jest solidna, godna podziwu podbudowa filozoficzna, ale struktury, w jakich parki funkcjonują i codzienna praktyka w parkach odbiega znacznie od tej idei i mija się z celem. Moje poglądy płyną z osobistego doświadczenia wyniesionego z parków narodowych Ameryki Północnej i Europy, ale nie będzie przesady jeśli powiem, że podobne problemy dotyczą parków także w pozostałych częściach świata.

Romantyczne, fałszywe wyobrażenia o parkach narodowych biorą się z braku wiedzy wielu ludzi, a także można je przypisać nieuświadomianiu sobie wielu przyczyn i skutków powodowanych przez parki narodowe.

Wraz z powołaniem parku narodowego pojawia się mnóstwo problemów, wśród których znajdziemy takie jak:

- wysiedlenie lokalnych społeczności z ich domów i pól;
- budowa infrastruktury takiej jak drogi, ośrodki badawcze i turystyczne;
- problemy dotyczące gospodarki dziką przyrodą, związane ze złożami surowców naturalnych, wypasem zwierząt domowych;
- spory o granice parku;
- presja na cały ekosystem, a nawet jego zniszczenie przez narastającą ilość osób odwiedzających park;
- trudności z wprowadzeniem w życie efektywnego programu edukacyjnego.

Te i podobne problemy towarzyszyły parkom narodowym od chwili ich powstania.

Problemy te możemy uogólnić, żeby lepiej zrozumieć dlaczego parki narodowe, choć niewątpliwie dobre, nie są pozbawione skaz i nie są doskonałe. Z perspektywy Gai, całej planety, parki narodowe są zbyt małe, zbyt rozczłonkowane i zbyt skomercjalizowane.

Niektórzy mogą myśleć, że parki narodowe nie są za małe. Kiedy turyści odwiedzają park narodowy wydaje im się, że góry sięgają samego nieba, a doliny i jeziora rozciągają się w nieskończoność.

Podobnie, jak wielkie przedstawienie teatralne, tak samo park narodowy wydaje się oglądającemu czymś bezgranicznym. Prawda jest taka, że parki narodowe są karłami i trawi je choroba niedorozwoju. Niektóre z nich, jak Kampinoski Park Narodowy w Polsce, mają powierzchnię podobną do terenów silnie zurbanizowanych, leżących obok w tym wypadku Warszawy. Inne są mniejsze od okolicznych miast, na przykład Ojcowski Park Narodowy jest dużo mniejszy od Krakowa. Zagraniczne przykłady mogą dostarczyć jeszcze gorszych relacji, będących wynikiem kompromisu: park narodowy Hot Springs w USA obejmuje obecnie w swych granicach normalne miasto! Jeśli popatrzyacie na mapę i porównacie powierzchnię parków narodowych z powierzchnią jakiegokolwiek kraju zobaczycie, jak bardzo za małe są parki narodowe, jak zaskakująco minimalny procent kraju obejmują. Te małe rozmiary parków narodowych wpływają na gatunki, które do życia potrzebują dużych areałów. Mała powierzchnia parków narodowych wiąże się z jeszcze jednym problemem, rzadko dyskutowanym: wszystko to, co jest poza parkami narodowymi uznajemy za mniej wartościowe. Chroniąc Ziemię w granicach parków narodowych możemy zniszczyć całą resztę, bo przecież jest „mniej cenna”. W USA całkowita powierzchnia pokryta asfaltem (ulice, autostrady, parkingi itd.) równa się powierzchni całego stanu Georgia! Nie ma wątpliwości, że zarówno poszczególne parki narodowe, jak i suma ich powierzchni, są znacznie za małe.

Drugim problemem, mówiąc ogólnie, jest fragmentacja parków narodowych. Parki narodowe powstają w granicach, bardzo nienaturalnych, a wielokrotnie są jeszcze do tego podzielone na części. Zdecydowana większość parków narodowych została utworzona w granicach przypadkowych. Granice tych parków są wynikiem różnych kompromisów, są poprowadzone arbitralnie i nie odzwierciedlają granic powstałych w wyniku procesów naturalnych. Park narodowy Acadia i park narodowy Teddy'ego Roosevelta w USA oraz Poleski Park Narodowy w Polsce składają się z zupełnie odrębnych fragmentów. Powstawały one nieraz w innym okresie czasu, niemniej jednak parki narodowe tylko wówczas odpowiadają swym fundamentalnym założeniom, kiedy stanowią połączoną całość. Wiele parków jest poprzecinanych szosami, skutecznie dzielącymi „dzikie” obszary parku na części. Taka fragmentacja chronionego obszaru prowadzi do „efektu granicznego”, czyli wyeliminowania tych gatunków roślin i zwierząt, które potrzebują do życia większego, niepodzielnego areału. Także rozwój i zniszczenia pojawiające się dookoła parku narodowego mogą wpływać na warunki w tym parku. Może to być hałas (nad ostatnim lasem pierwotnym w Europie, Puszcą Białowieską, latają samoloty - red) a także zmiany pogodowe. Na przykład w Kanadzie, w Kolumbii Brytyjskiej, wycięcie lasów deszczowych strefy przybrzeżnej (poza parkiem narodowym) spowodowało powstanie silnych wiatrów, które nawiedziły tereny chronione i spowodowały ucieczkę wielu dzikich zwierząt, głównie ptaków, wśród nich gatunek zagrożony wyginięciem, w głąb obszaru chronionego. W Wirginii, wokół parku narodowego Shenandoah, nastąpiło dzielenie działek budowlanych, co doprowadziło do zmiany jakości warunków życia na terenach chronionych. Sztuczny przebieg granic parków narodowych i fragmentacja tych parków są w oczywistej sprzeczności z naturalnymi procesami towarzyszącymi ewolucji na Ziemi. Powoduje to, że parki narodowe nie są systemami zrównoważonymi.

Trzecim ważnym problemem, w naszym ogólnym omówieniu parków narodowych, jest ich zbyt duża komercjalizacja i zbyt duże nasycenie infrastrukturą turystyczną. Parki narodowe mają być z założenia terenami dzikimi, a nie zagospodarowanymi ogródkami miejskimi. Ochrona Ziemi dla przyszłych pokoleń nie oznacza, pokrycia jej szosami i budkami sprzedającymi dla nieograniczonej masy turystów frytki. Czy niedźwiedź zamieszkujący park narodowy wie, że jest w parku narodowym? Nie, park narodowy to tylko pojęcie człowieka, które przy okazji objęło teren zamieszkały przez niedźwiedzia, a prawdziwa ojczyzna niedźwiedzia nie jest pocięta asfaltowymi szosami. Areały dzikich zwierząt, wolne od jakichkolwiek budowli i urządzeń są dużo większe od obecnych parków narodowych pociętych drogami. Parki narodowe są dla dzikiego życia, a także dla ludzi, ale bez samochodów. Na szczęście park narodowy Yosemite w Kalifornii przyjął obecnie plan polegający na likwidacji infrastruktury turystycznej z doliny, gdzie przez lata powstało horrendalne miasteczko

turystyczne. Jest to krok we właściwym kierunku. Niestety, inny park narodowy Shenandoah nadal reklamuje swoją „Skyline Drive”, 150kilometrową szosę, poprowadzoną głównym górskim grzbieciem. Droga ta dzieli faktycznie park narodowy na dwie części. W Polsce Morskie Oko w Tatrzańskim Parku Narodowym może być przykładem atrakcji turystycznej, która jest oczywistym błędem w planowaniu infrastruktury turystycznej - zatłoczone, zbyt udostępniane masom turystów. Parki narodowe nie potrzebują atrakcji w postaci ośrodków turystycznych asfaltowych szos i kolejek linowych. Parki same w sobie są atrakcją. A jeżeli sama atrakcyjność parków narodowych nie wystarcza niektórym potencjalnym turystom - to bardzo dobrze! Niech pozostaną w domu i nie powodują tłoku w parkach.

Może zwiedzałeś parki narodowe i pomyślałeś, że są zbyt małe, zbyt podzielone i skomercjalizowane? Może zgodzisz się ze mną, że powinny być większe, bardziej scalone i pozbawione komercyjnej i turystycznej struktury? Problem z parkami narodowymi bierze się z braku świadomości o tym, jakie skutki i przyczyny wiążą się z tą formą ochrony przyrody. Mam nadzieję, że tych kilka słów pozwoli tym, którzy bezkrytycznie zachwycali się parkami narodowymi, przez chwilę się zastanowić. Ale to nie wystarczy. Następnym krokiem powinno być poznanie, co konkretnie zagraża Twojemu ukochanemu parkowi narodowemu i zabranie głosu w jego obronie. Aktywiści z *Pracowni na rzecz Wszystkich Istot* i z innych organizacji prowadzili niedawno wielką kampanię dla Białowieskiego Parku Narodowego, a w zeszłym roku dla obrony Tatrzańskiego Parku Narodowego przed olimpijskimi planami. Obecnie „Pracownia...” dodaje swój głos do „Kontraktu dla Białowieży” i broni dyrektora Byrcyna z TPN przed zakusami „wymienienia” go na dyrektora bardziej uległego presji inwestorów. Podziel się tym wprowadzeniem do problemów parków narodowych z każdym, kto może tym być zainteresowany. Parki narodowe potrzebują naszej pomocy.

Peter Berger
Tłum.: Janusz Korbel